

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-
tytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, wtorek, 26. czerwca 1917.

Nauka religii w języku polskim.

Urzędowa »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« pi-
sze:

»Dowiadujemy się, że minister oświaty wydał nie-
dawno w sprawie używania języka polskiego w nau-
ce religii szkół ludowych prowincji poznańskiej roz-
porządzenie, które nadaje ogólne znaczenie jego wy-
danym już w poszczególnych wypadkach decyzjom.
Już od początku wojny uważała administracyja oświa-
ty, że naukę religii w języku polskim w szkołach pro-
wincji poznańskiej należy przywrócić tam, gdzie z po-
wodów braku nauczycieli mówiących po polsku trzeba
jej było zaprzęść i zastąpić ją przez naukę religii w
języku niemieckim.

Pozatem uwzględniono także w kilku przypadkach
wnioski stawione ze strony interesowanej, by dopuścić
język polski w nauce religii na najniższym stop-
niu, a mianowicie tam gdzie większą część
dzieci uczących uczęszcza do
szkół nie zna dostatecznie języka ni-
emieckiego.

Obecnie ma być także bez specjalnego wniosku
interesowanych zaprowadzona nauka religii w języku
polskim na najniższym stopniu wszędzie tam,
gdzie część dzieci wstępnych do szkoły nie zna
dostatecznie języka niemieckiego. Jeśli przy jakiej
szkole nie ma nauczycieli mówiących po polsku, na-
tenczas odda się naukę religii dzieci mówiących po
polsku w ręce nauczycieli szkół sąsiednich albo, o ile
lub dopóki to nie jest możliwe, odpowiedzialnej do tego
osobie duchownej. Uwzględniając liczbę dzieci mó-
wiących po niemiecku i tylko po polsku i liczbę sil-
nych nauczycieli, którzy się dysponuje, władzy regencyjnej
zarządzić w każdym przypadku bliższe szczegóły.
Przy przeprowadzaniu tego zarządzenia kierować się
będą regencyja, inspektorzy i nauczyciele zasadą przy-
chylności polmowanej słuszności i starać się będą po-
konną nasuwające się w poszczególnych przypadkach
trudności.

Jak z powyższego artykułu »Norddeutsche Allge-
meine Zeitung« widzimy rozporządzenie to bynajmniej
nie spełnia życzeń i pragnień ludności polskiej, aby
we wszystkich szkołach, do których uczęszczają dzie-
ci polskie, uczono także po polsku; nie spełnia na-
wet, choćby w drobnej tylko mierze. Jedynie pozwala
na to, aby w Księstwie Poznańskim udzielano nauki
religii w języku polskim na najniższym stopniu
szkół elementarnej wszędzie tam, gdzie dzieci, wstę-
pujące do szkoły nie umieją po niemiecku. A
więcej rozporządzenie to nie obejmuje już choćby tylko
średnich albo wyższych oddziałów szkoły ludowej.
Tam ma się odbywać nauka religii w dalszym ciągu
w języku niemieckim, jak dotychczas.

Pozatem rozporządzenie to ogranicza się tylko
na Księstwo Poznańskie. O Prusach Zachodnich,
Warmji, Górnym Śląsku, gdzie również licznie i rów-
nie gęsto mieszka ludność polska jak w Księstwie
Poznańskim, rozporządzenie to milczy zupełnie.

Pomimo to już prasa hakatytyczna i wszechnie-
miecka uderzyła z tego powodu na alarm.

Pisma wychodzące w wydawnictwie Scherla jak
»Berliner Lokal Anzeiger«, jego odbitka »Der Tag« i
inne, które od niedawna ataki się podobno własnością
wszechniemieców, zaopatrują powyższy artykuł »Nord-
deutsche Allgemeine Zeitung« w szereg ironicznych
i zgryźliwych uwag plażąc pom. inn. co następuje:

»Mimo wszelkich perawazji i ostrzeżeń czytał się
w prowincji poznańskiej zmiana, a jeśli napotka się
przy tem na trudność, natenczas muszą być nauwane.
Lecz to może się stać, o ile wogóle jest możliwe,
tylko przy dobrej woli o bydwóch stron, gdy
tymczasem istnieją powody do obawy, że pawaś ko-
ła polskie wychodzą tylko na to, by stwarzać coraz
to nowe trudności, które z natury rzeczy nie dadzą
się pokonać.

Lecz cóż to znaczy, nauczyciele winni się popro-
sta kierować »zasadą przychylną słuszności«, a jeśli
by przy tem nie mieli się okazać dostatecznie giętki

mi, natenczas wie się, co się ma stać. Główną rzeczą
jest to, aby Polacy byli zadowoleni.

Artykuł swój kończy »Tag« berliński następującym
charakterystycznym zwrotem:

»Nie zazdrościmy naszym nauczycielom na wscho-
dzie nowych ataków, wobec których postawieni
zostali przez pruski zarząd oświaty.

Zacytowane powyżej ustępy z artykułu tych pism
dowodzą, że koła grupujące się około wydawnictwa
»Tag« i »Lokal Anzeiger« nie okazują ani odrobiny
tej »dobrej woli wobec elementarnych potrzeb
ludności polskiej, której pragnie »Lokal Anzeiger«, z
obydwóch stron. Jeśli cel nie zostanie osiągnięty, to
nie z winy Polaków, lecz z winy tych kół, które zgó-
ry sprzeciwiają się wszystkiemu.

Zakaz wywozu żywności z Ameryki.

Prezydent Wilson zakazał wywozu artykułów spo-
żywczych do krajów neutralnych. Zarządzenie to było,
jak donoszą z Waszyngtonu, konieczne, ponieważ
agenci różnych krajów robili tak wielkie zakupy, iż
ceny na żywność zaczęły się podnosić i narażały na
niebezpieczeństwo możliwość zapatrywania w żywność
koalicji Kraje neutralne mogą otrzymywać z Ameryki
ograniczoną ilość żywności, a pozatem muszą dać
gwarancję, że żywność ta nie pójdzie do Niemiec i do
neutralni ze swej strony dostarczą jej potrzebującym.

Venizelos otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Ateńny, 24 go czerwca Agencyja Havasa donosi:
Komisarz francuski Jonart udał się wspólnie z pre-
zesem ministrów, Zaimisem do zamku królewskiego i
miał tam długą naradę z królem. Gabinet miał usta-
pić, a Venizelos miał otrzymać misję utworzenia no-
wego gabinetu.

Odnaczenie Clam Martinica. Pismo odręczne cesarza Karola.

Cesarz Karol wystosował do hr. Clam Martinica
list odręczny, którego treść ogłasza dzisiejsza poran-
ka »Wiener Zeitung«. W liście tym dziękując cesarz
dotychczasowemu premierowi za oddane jemu i
ojczyźnie usługi i nadaje Clam Martinicowi wielki
krzyż orderu św. Stefana.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi, że ustępujący
prezes ministrów, hr. Clam Martinic zamierza wrócić
do służby wojskowej i ma być podobno upatrzony
na stanowisko generała gubernatora Czarnogóry i rezy-
dować w Cetynji.

Odroczenie konferencji sztokholmskiej

zwołanej przez radę robotniczą i żołnierską.

Biuro informacyjna petersburskiej rady robotniczej
i żołnierskiej donosi, że międzynarodowa konferencja
socjalistyczna została na życzenie socjalistów francus-
kich odroczone, ponieważ ci nie mogli przybyć na
czas. Nowy termin konferencji zostanie oznaczony póź-
niej po naradzeniu się z partją francuską i z innymi
partjami.

Znalezienie bomb w Krystjanji.

Norweskic biuro Telegraficzne donosi według
»Welt am Montag«, że policja norweskic w Krystjanji
aresztowała przed kilku dniami trzech obywateli
i obłożyła równocześnie aresztem wielką ilość bomb

i materiału wybuchowego. Pozatem obłożyła policja
aresztem na dworcu szereg kulrów, które przysyły z
zagranicy i zawierały również materiały wybuchowe.
Dochodzenia policji, która dokonała już kilka aro-
sztowań, nie są jeszcze ukończone.

Ustąpienie posła niemieckiego w Krystjanji.

Biuro Tel. Wolfa podaje wiadomość Norweskic-
go Biura Telegraficznego, że na stanowisku przedsta-
wiciela Niemiec w Norwegii nastąpiła zmiana. Miano-
wiele opuści prawdopodobnie wkrótce Krystjanję po-
seł niemiecki dr. Michaelles. Miejsce jego ma za-
jąć były poseł w Pekinie, Hintze. Dr. Michaelles
był przed wojną posłem w Brazylii, a podczas wojny
przeniesiony został z swego stanowiska poselskiego
w Zolji do Krystjanji.

Mowa cesarza.

BTW. Berlin, dn. 25 czerwca.

Podczas rewji wojsk na zachodzie wygłosił ce-
sarz dn. 21 czerwca następującą mowę:

»Towarzysze! Przybyłem tu, by wyrazić wam
podziękowanie ojczyźnie za wasze bohaterские walki i
wytrwały opór stawiany wrogowi. Na wszystkich
częściach frontu zachodniego, w pojedynczych oddzia-
łach też i na froncie wschodnim mieliście sposobność
z niemiecką wytrzymałością i niezłomną walecznością z
silną ufnością w Boga stawiać opór wrogowi i rozbić
jego złączenia i nadzieje. Mężowie z wszystkich stron
Niemiec i wszystkich szeregów niemieckich stoją tu
wielce złączeni i są zdecydowani walczyć i nadal
przeciwnikowi drogę. Wyrażam tu zebrany wojskom
moje najzupelniejsze uznanie za ich postępowanie i na-
dzieję, że tak jak dotąd z ufnością w Boga, tak i na-
dal wszędzie, gdzie ich pozycja spełniać będą swą po-
winność i wywalczą ojczyźnie pokój, który nam jest
potrzebny do dalszego naszego rozwoju. Witam też
serdecznie deputacje konnicy. Szwadrony te miały
możność pokazania na dalekim wschodzie co mogą
zdziałać śmiały duch przedsiębiorczości, dobra jazda
konna i dzielne kierowanie lanc. Konnica dowiodła
znów wspaniale w Rumunii dawnego niemieckiego
ducha kawalerji. Jest to dla mnie szczególna radość,
że mogę tu wyrazić deputacjom pułków największe
moje uznanie, które ma być również postawione innym
towarzyszom. Szczególnie mnie cieszy, że mogę po-
nownie powinszować dawno założonemu pułkowi
dragonów Bayreuth von Hohenfriedberga. Gdy puści-
łem zeszłego lata szwadron Borckego w Pless do
Rumunii, nakazałem mu by zachowywał wszędzie,
gdzie tylko będzie stara tradycje i o ile możliwe by
zdebył nowe laury. Pułk zadowolili oczekiwania
swego naczelnego wodza i spełnił czyny, które uc-
ciesza starego Fryca w raju. Niech tak nadal pozo-
stanie! Nie popuście ani na chwilę, póki nie nastai-
nie szczęśliwy pokój.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka główna kwatery, dnia 25. 6.

Zachodni plac boja.

Grupa armii następcy tronu Rupprechta.

Na odcinku wydm i między Izurą a Lys wzmożło
się wczoraj po południu ostrzeżwanie; trwało aż
późno w noc.

Od kanału La Bassée aż do południowego brzegu
Scarpe była również bardziej ożywiona czynność bo-
jowa niż w ciągu dni ostatnich. Przed południem zlo-
żyły się ataki angielskie na północ od potoku Sou-
chez i na wachód od traktu prowadzącego z Lens do
Arras. Wieczorem powtórzył wróg swe ataki na obu
brzegach Souchez; i tym razem go odparto. Prawie
jednocześnie szturmowały siły wojska angielskie na-